

Kielce, dn. 27.01.2014r.

Sz.P.

Ryszard Grobelny

Prezes Związku Miast Polskich

Szanowny Panie Prezesie!

Jestem działkowcem od ponad kilkadziesiąt lat. Do swojego kawałka ziemi jestem niezwykle przywiązana i nie wyobrażam sobie już życia bez spędzania wolnego czasu aktywnie na działce. Podobnie jest w przypadku moich sąsiadów i znajomych. Ponadto ogrody działkowe zna każdy mieszkaniec miasta. Zna je, bo sam ma działkę, działkę ma ktoś z jego przyjaciół lub rodziny, wreszcie zna bo mieszka nieopodal i codziennie widzi działkowców zmierzających do ogrodowej furtki. Dla mieszkańców miast te ogrody, wraz ze wszystkim co się z nimi wiąże, są bardzo ważne i na stałe wpisały się już w ich krajobraz i tradycję.

Od bardzo długiego czasu próbuje nam się jednak je odebrać. Nie pamiętam nawet kiedy zaczęła się ta walka. Pod pozorem „monopolu” PZD starano się wyeliminować działkowców z miejskiego życia, zaś tereny ogrodów przeznaczyć pod tzw. inwestycje. Tak zwane, ponieważ jaką inwestycję stanowi kolejny blok, kolejny ogrodzony apartamentowiec czy kolejna galeria handlowa? Jaką inwestycję stanowią te wszystkie rzeczy dla zwykłych mieszkańców, którzy nie chcą kupować i konsumować, a chcą po prostu w spokoju żyć i zachować swoją pasję?

W dzisiejszych czasach ludziom, zwłaszcza tym najstarszym i najmniejszym, wszystko się odbiera, wszystkiego się odmawia i po prostu się ich nie słucha. Ważniejsze są przecież wielkie firmy, spółki i korporacje. Ważniejsze są pieniądze, interesy i układy. Dzisiaj miasta nie są już dla mieszkańców, lecz na odwrót. Dla wielu ludzi działka w miejskim ogrodzie jest jedną z nielicznych pozytywnych rzeczy w ich życiu. Dla niektórych to cały świat. Na terenie mojego ogrodu jest kilkanaście niepełnosprawnych osób, dla których przebywanie wśród działkowej zieleni stanowi nieocenioną radość i dodaje sił. Podobnie rzecz się ma z ludźmi starszymi, chorymi czy z dziećmi. Gdzie my wszyscy mamy przebywać, skoro przestrzeń miejska kurczy się, zabierana pod kolejne wieżowce i sklepy?

Kiedy, po ogromnych perturbacjach i walce, w życie weszła nowa ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych (pod którą widnieje także i mój podpis), wszyscy myśleli, że wreszcie zakończył się czas niepewności i strachu. Nic bardziej mylnego, gdyż Związek Miast Polskich już zgłasza wątpliwości i chce kierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego.

Nie mogę pojąć jak możliwe jest, by w demokratycznym państwie prawa ustawa, która przeszła pełen proces prawodawczy w Sejmie i Senacie, którą Prezydent RP podpisał w ciągu trzech dni – jak taka ustawa może być obarczona błędami konstytucyjnymi? Jej tekst był konsultowany wśród liczego grona specjalistów, w posiedzeniach komisji uczestniczyli przeróżni eksperci i prawnicy, nad procesem czuwały osoby z Biura Analiz Sejmowych. Wszyscy ci ludzie nie znaleźli w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych błędów ani wątpliwości konstytucyjnych, więc jako obywatele mieliśmy pełne prawo uważać, że wreszcie nadchodzą dla nas dni spokoju i ulgi. Tymczasem to ze strony przedstawicieli naszych miast, w których na co dzień żyjemy, spadł tak nieoczekiwany cios.

Jako mieszkanka jednego z polskich miast, zrzeszonego w ZMP, pragnę przekazać na Państwa ręce swój głos protestu i jednocześnie prośby. W imieniu swoim, ale także moich znajomych i sąsiadów oraz wszystkich działkowców, proszę o nieskładanie wniosku do Trybunału. Ustawa o ROD to dobre prawo, które mimo wielu trudności i przeciwności, godzi interesy wielu środowisk. Ustawa ta była tak drobiazgowo badana i poprawiana (również w myśl poprawek zgłoszonych przez ZMP!), że skierowanie jej do TK oznaczałoby poważne zachwianie zaufania obywateli do Państwa i prawa. A to zaufanie leży przecież u podstaw prawidłowego funkcjonowania każdego kraju.

Ustawa o ROD jest wynikiem długotrwałego dialogu i wreszcie kompromisu, który udało się zawrzeć mimo zupełnie sprzecznych oczekiwań i interesów wielu środowisk. Z całego serca proszę o uszanowanie tego, o uszanowanie tysięcy działkowców, którzy stanowią przecież ogromny procent mieszkańców miast. My także chcemy mieć swoje miejsce w przestrzeni miejskiej, która przeznaczona jest dla nas wszystkich, nie tylko dla bogatych, których stać na zostawianie pieniędzy w kolejnej galerii handlowej lub kupno stumetrowego mieszkania w centrum miasta. Miasto to dobro wspólne nas wszystkich. Prawo także jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Nie można robić z niego pola do realizacji partykularnych interesów. Mam ogromną nadzieję, że przedstawiciele ZMP jak najszybciej zdadzą sobie z tego sprawę i pozwolą działkowcom na spokojne kontynuowanie naszej blisko 120-letniej tradycji.

*Robert Wincenty -
ROD im. St. Skarsice w Wrocławiu*